

Rosja: władze i opozycja mobilizują zwolenników

Katarzyna Chawryło, Jadwiga Rogoża

4 lutego w Moskwie i wielu miastach Rosji odbyły się demonstracje opozycji oraz zwolenników Władimira Putina. Jak podało MSW, tego dnia w 63 regionach Rosji zorganizowano 91 wieców (zarówno opozycyjnych, jak i prorządowych). Najliczniejszy wiec opozycyjny na moskiewskim placu Błotnym zgromadził od 36 tys. (dane MSW) do 120 tys. (dane organizatorów). W Petersburgu przeciwko Putinowi demonstrowało od 5 tys. do 30 tys. osób. Z kolei wiec zwolenników Putina na Pokłonnej Górze w Moskwie zebrał (zgodnie z danymi policji) ok. 134 tysięcy osób (niezależne media mówią o 30–35 tys. osób).

Komentarz

- Frekwencja podczas moskiewskiego marszu i wiecu przeciwko fałszerstwom wyborczym oraz polityce Władimira Putina pokazała, iż dynamika protestu nie spada, a wręcz wzrasta. Mimo niesprzyjającej pogody i sporów pomiędzy nieformalnymi liderami ruchu protestu demonstracja przyciągnęła jeszcze więcej uczestników niż poprzednie wiece. Utrzymująca się aktywność obywatelska potwierdza przełamanie postaw bierności i apatii w rosyjskim społeczeństwie. Bliskość wyborów prezydenckich, zaplanowanych na 4 marca, sugeruje, że mobilizacja „niezadowolonych” będzie narastać. Kolejną manifestację zapowiedziano na 26 lutego.
- Protest ma charakter obywatelski – demonstracja zgromadziła wiele osób niedziałających w strukturach politycznych, a wśród przemawiających dominowali nie opozycyjni politycy, lecz przedstawiciele świata mediów i kultury. Jednocześnie w proteście wzięli udział przedstawiciele komunistów, radykalnej lewicy i nacjonalistów (w marszu przeszły kolumny złożone z poszczególnych sił). Można przy tym zaobserwować ewolucję haseł podnoszonych przez protestujących – większość z nich skierowana jest obecnie bezpośrednio przeciwko Putinowi („Ani jednego głosu na Putina”, „Rosja bez Putina”). Tym samym protest staje się coraz bardziej antyputinowski, a niezadowolenie protestujących podsycają lekceważące wypowiedzi premiera o nich samych i ich postulatach.
- Inny charakter miały wiece poparcia dla Władimira Putina. Mimo iż oficjalnie podawano, że wiece te były bardziej liczne, nie były one wyrazem spontanicznej aktywności społecznej. Organizowane były odgórnie: zmobilizowano aparat administracyjny, w tym władze regionalne i struktury Ogólnorosyjskiego Frontu Narodowego. Pojawiały się informacje, że do udziału w wiecach zmuszano całe załogi zakładów pracy sfery

budżetowej (nauczycieli, pracowników poczty, struktur siłowych), a także zatrudnionych w dużych korporacjach (Rosnieft' i Transnieft'), a niektórym za udział w tych wiecach płacono. Pokazuje to specyfikę poparcia dla Władimira Putina: mimo że może on liczyć na autentyczne poparcie około połowy obywateli, to jest ono przeważnie bierne, a zwolennicy premiera praktycznie nie angażują się w oddolne akcje i nie manifestują swoich poglądów politycznych.

- Postawa władz wskazuje, iż nie dążą one do zneutralizowania protestów antyputinowskich poprzez dialog z „niezadowolonymi”. Władze na czele z Putinem przyjęły dwutorową strategię wyborczą. Po pierwsze, konsekwentnie próbują dyskredytować oponentów, oskarżając ich o działanie z inspiracji USA i próby wywołania w Rosji „pomarańczowej rewolucji”. Po drugie, są zdeterminowane, by pokazać przeciwwagę dla „niezadowolonych” i zademonstrować, że mandat polityczny Putina nie słabnie i że popiera go znacznie większa część społeczeństwa niż ta zgromadzona w ruchu antyputinowskim. Strategia ta w dużym stopniu kształtowana jest w reakcji na aktywność opozycyjną, która stanowi obecnie dla Putina największe wyzwanie polityczne nie tylko w kontekście nadchodzących wyborów, ale także jego dalszych rządów.